

# „Szkola żon” w TZM

W „Krytyce szkoły żon”, napisanej z królewskiego poduszczenia w rok po „Szkole żon”, Molière przez usta Uranii w jej dialogu polemicznym z Klimeną tak oto ocenia „Szkolę żon”: „Jeśli mam mówić szczerze, uważam tę komedię za jedną z najzabawniejszych, jakie wyszły spod pióra jej autora”.

W stary, mocno już zużyty mechanizm nicowanej od stuleci anegdoty o zazdrosnym opiekunie, rezonerze, wprowadzonym w pole przez naiwną, ale pojętną jego uczennicę — Molière wmontował nowe koło napędowe, poruszając i akcję i postaci w sposób równie nowy co zabawny: powiernikiem galanta Horacego, zakochanego w Agnieszce, uczynił jej zazdrosnego opiekuna Arnolfa, któremu zwierza się też ze swych uczuć i spotkań z ukochanym — w wyniku rozbijającej naiwności — sama Agnieszka.

Ale „Szkola żon” to nie tylko komedia sytuacyjna, to również komedia charakterów, a w postaci Arnolfa są też rysy dramatyczne, przebija bo-

wiem z tej postaci osobisty dramat poety.

Józef Slotwiński, który przygotował „Szkolę żon” w Teatrze Ziemi Mazowieckiej\*), mądrze wyważył te wszystkie proporcje i relacje międzygatunkowe. Reżyser, jak zwykle, w chwalebnym odróżnieniu od większości swych kolegów, pozostaje w cieniu, pozwalając przemawiać autorowi: organizując na scenie zarówno sytuację jak i formuje postaci komedii tak, by wyrażały jak najpełniej zarówno komediowe jak i dramatyczne treści dzieła językiem optymalnie trafiającym do wrażliwości współczesnego widza. Pomaga mu w tym nowy przekład komedii, który w wielu partiach brzmi zaskakująco świeżo i skuteczniej od przekładu Boya atakuje widownię, pozwalając ponadto odciąć się od starych formuł scenicznych „Szkoly żon”.

Miał też reżyser znakomitych sprzymierzeńców w aktorach, przede wszystkim w Barbarze Sulkowskiej (która niedawno tak pięknie zadebiutowała w sztuce Leonarda Gessche „Motyle są wolne”), odtwarzającej postać Agnieszki oraz w Januszu Cywińskim w roli Arnolfa; aktor zachował równowagę między elementami komediowymi i dramatycznymi, wydaje się jednak, że i jedne i drugie można było bardziej jeszcze spotęgować. Farsowe akcenty wnoszą do przedstawienia Zofia Perczyńska i Jan Mateusz Nowakowski w roli służących Arnolfa, bardzo sprawni w ruchu i powodujący wiele wesołego, dobrze zorganizowanego zamieszania. Zakochanego Horacego gra uśmiejąc Rafał Maria Kowalski. Wspierała przedstawienie swym doświadczonym aktorstwem Klemens Mielczarek (Enryk), Jerzy Żydkiewicz (Chrządzid), Władysław Okto-Suski (Oront) i Jerzy Próchnicki (Notariusz — w innej obsadzie gra go Aleksander Sewruk).

Teresa Ponisńska zbudowała uroczy stylowy domek z amorkami, w którym Arnolf „wiezi” Agnieszkę — pozostawiając sporó miejsca na scenie, które reżyser umiejętnie i pomysłowo wykorzystuje.

\*) Molière — „Szkola żon”. Przel.: Bohdan Korzeniewski. Premiera w Teatrze Ziemi Mazowieckiej. Reżyseria: Józef Slotwiński, scenografia: Teresa Ponisńska, plastyka ruchu: Barbara Sulkowska.